



Borelioza

– epidemia czy mit?

Borrelia burgdorferi



Fot. domena publiczna

Włodzimierz Borzęcki



Uważa się, że w związku z łagodnymi zimami (niska temperatura niszczy bowiem kleszcze) borelioza, zwana też chorobą z Lyme, przybiera obecnie charakter epidemii. Z uwagi na wciąż rosnącą liczbę zakażeń, w rozmaitych pismach pojawia się wiele doniesień dotyczących chorób odkleszczowych

Również na łamach *Nieznanego Świata* kilkakrotnie prezentowane były artykuły na ten temat, w tym wywiad z Lilianą Frankowską, prezesem Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę. Problematyka ta interesuje mnie od dawna z przyczyn osobistych. Z jednej strony jako człowieka, który kiedyś doświadczył skutków tej choroby przy ewidentnym ukąszeniu przez kleszcza i zaraz powstałym na nodze rozległym rumieniu, z drugiej, dziesięć lat później, jako kogoś, kto uporał się z dolegliwościami mylnie rozpoznawanymi jako borelioza. Ponadto jako terapeutę, który na co dzień ma do czynienia z osobami przeżywającymi podobne sytuacje. Dlatego główny nacisk położę na zawilocię dotyczące diagnozowania oraz przedstawię zupełnie inne rozumienie tej

choroby, według którego – co może być dla czytelnika szokujące – jej przyczyną nie jest bakteria *Borrelia*.

Medyczne podejście

Jeśli w miejscu ukąszenia przez kleszcza pojawi się **charakterystyczny rumień**, a szacuje się, że występuje on jedynie u ok. 30% zakażonych, to w aspekcie diagnostycznym sprawa jest oczywista. Brak takiego symptomu utrudnia właściwe rozpoznanie, mimo występowania licznych objawów o różnym charakterze w zależności od czasu trwania choroby, które mogą być wspólne dla rozmaitych schorzeń. Moim zdaniem właśnie ta kwestia jest powodem nieporozumień dotyczących diagnozy.

Sprawę komplikuje też fakt przeniesienia przez kleszcze różnorodnych patogenów, takich jak bakterie, wirusy czy pierwotniaki, co powoduje tzw. koinfekcje. Zalicza się do nich *Bartonellę* (niektóre jej objawy to: gorączka, leki, bezsenność, anemia itd.), *Babeszię* (symptomy grypopodobne: powiększenie wątroby i śledziona), *Imoplazmę* (biegunka, małopłytkowość, naciek w nerkach), *Mycoplazmę* (zapalenie płuc, zaburzenia neurologiczne i kardiologiczne, bezpłodność), *Breucelozę* (powiększenie węzłów chłonnych, nadmierna potliwość), *Chlamydię* (astma oskrzelowa, niedrożność jajowodów, sztywność karku). To tylko niektóre oznaki nakładających się infekcji towarzyszących.

Objawy boreliozy

Choroba z Lyme występuje głównie w postaci **neuroboreliozy** z objawami powodowanymi przez ośrodkowy układ nerwowy (generując takie skutki jak zapalenie opon mózgowych, nerwów czaszkowych, zaburzenia wzroku i słuchu, kłopoty z pamięcią) oraz postaci **stawowo-mięśniowej** atakującej stawy barkowe, łokciowe, kolanowe czy biodrowe, a czasami bóle podszewkowe stóp nieutożsamiane z ostrogą piętową. Następuje więc również **porażenie obwodowego układu nerwowego**. Przejawia się też często zapaleniem mięśnia sercowego i zaburzeniami przewodnictwa przedsionkowo-komorowego. Niekiedy dochodzi do problemów w układzie pokarmowym, a także zmian skórnych. Medycyna skłonna jest przypisywać tej jednostce chorobowej także zaburzenia w pracy tarczycy, nadnerczy, jak również autoagresywne reakcje immunologiczne.

W przewlekłej boreliozie obserwowane są zespoły teżyczkowe, objawiające się drętwieniem ciała, mrowieniami, tikami mięśni, zapaleniem nerwu trójdzielnego. Jeśli natomiast patogen *Borrelia* ulokuje się w podwzgórze, nastąpi zaburzenie termoregulacji i zgęstnienie krwi, co powoduje obniżenie temperatury ciała wywołujące dreszcze i nieprzyjemne uczucie zimna. Znalazem pacjentki, która przed udzieniem zakładała łosem dres na pizamę, jeszcze bliżej z kapciem, a na stopy ciepłe skarpety. Aby dopełnić obraz choroby należy wspomnieć także o **objawach psychicznych** manifestowanych lekami, dezorientacją, drażliwością, zmianami nastroju, trudnościami w doborze odpowiedniego słowa, depresją, a nawet tzw. splątaniem, co niekiedy skutkuje wizytą u psychiatry. W takim przypadku leki psychotropowe jeszcze bardziej zamazują obraz podstawowego problemu zdrowotnego. Wszystkie wymienione wyżej objawy, charakterystyczne w dużej mierze dla wielu innych schorzeń, utrudniają właściwe rozpoznanie boreliozy.

Diagnostyka

Borelioza zyskała status najgorzej rozumianej choroby wszech czasów. **Lekarze czasami błędnie dopatrują się jej u pacjenta, chociaż w gruncie rzeczy chodzi o zupełnie inną jednostkę chorobową** (bywa też odmiennie – mimo wyraźnych przesłanek, iż u podłoża problemu leży *Borrelia*, chory, z rozpoznaniem SM, leczony jest sterydami, co pogarsza sytuację). Diagnostę gmatwa fakt, że wie-

le schorzeń, w tym borelioza, atakuje te same narządy (głównie układ nerwowy, stawy i serce), a występująca ilość objawów przyprawia o zawrót głowy. Rodzi to domniemanie, iż chodzi o tę samą przyczynę pojawiania się różnych chorób, co znajdzie w dużej mierze potwierdzenie w dalszej części wywodu. **Klasyfikację utrudnia często brak rumienia**, a podstawowe badania morfologiczne i biochemiczne mogą nie odbiegać od normy. **Najczęściej borelioza mylona jest ze stwardnieniem rozsianym (SM)**, ponieważ w obydwu przypadkach następuje wydzielenie prozapalnych cytokin oraz uszkodzenie osłonek mieliniowych nerwów w ośrodkowym układzie nerwowym. Jak twierdzi neurochirurg dr Katarzyna Toruńska (*Neurologiczne objawy boreliozy. Objawy i leczenie*), można odróżnić SM od neuroboreliozy na podstawie badania rezonansem magnetycznym mózgu oraz badania płynu mózgowo-rdzeniowego, aczkolwiek w przypadku znacznego zaawansowania obu chorób także rozróżnienie może być trudne.

Dodatkowo diagnostykę komplikuje fakt zmienności form, jakie może przyjmować *Borrelia*, i ich wielopostaciowość (krętki, formy przetrwalnikowe, np. bez ściany komórkowej). To powoduje, że czasem nie jest rozpoznawana przez przeciwciała, ani likwidowana przez większość antybiotyków, szczególnie kiedy **inkubatorem dla *Borrelii* staje się mózg, rdzeń kręgowy, stawy czy oczy**. Ma to również wpływ na niecisłość testów (zaniżoną wiarygodność – przyp. red.) wykrywających tę bakterię, tym bardziej, że **patogeny mogą czasowo znajdować się w stanie uśpienia**. Testy stosowane do wykrywania boreliozy opierają się na **badaniach serologicznych**, czyli ustaleniu obecności przeciwciał dla białka danego patogenu. Jeśli jednak połączą się one z antygenem, tworząc tzw. **kompleks immunologiczny**, to oszukując w ten sposób system odpornościowy, nie zostaną rozpoznane ani przez test Elisa, ani Western – Blot. Ocenia się, że w ok. 20 % przypadków bardziej wiarygodny Western – Blot może również dać fałszywe wyniki.

Dokładniejszą ale droższą metodą diagnostyczną jest **badanie materiału genetycznego bakterii *Borrelia* (test PCR)**, lecz i ono nie okazuje się w 100% pewne. Wyższą czułość posiada **test LTT** wykonywany w Berlinie. Istnieje również **test CD 57** dostosowany do badania ubytku limfocytów oraz **C6 Lyme** do analizy antygenów krętkowych w moczu. Trudności

diagnostyczne skutkują często niewłaściwym leczeniem, a w konsekwencji inwalidztwem fizycznym i psychicznym.

Terapie medyczne

Istnieją dwie szkoły leczenia tej choroby, co skutkuje kontrowersjami i podziałami wśród lekarzy. Standardową metodą, szczególnie przy wczesnie rozpoznanej boreliozie, jest 3-4 tygodniowa antybiotykoterapia. Natomiast w **metodzie wg ILADS** (International Lyme And Associated Diseases Society) leczenie trwa



Rumień wędrujący

znacznie dłużej, przy zastosowaniu różnych antybiotyków. Skutkuje to oczywiście dysbakteriozą jelit oraz zaburzeniami funkcjonowania wątroby i nerek (o ile nie jest prowadzona odpowiednia terapia wspomagająca, zapewniająca stałą detoksykację organizmu, w tym wątroby oraz uzupełniająca florę jelitową – przyp. red.). Ma jednak gwarantować całkowite opanowanie problemu, szczególnie w sytuacji występujących koinfekcji, które niekoniecznie muszą zaistnieć (w przypadku ciężkiej boreliozy powinno się zawsze wykonać testy wykluczające najgroźniejsze koinfekcje – laboratoryjne albo przynajmniej biorezonansem).

Borelioza wg Anthony'ego Williama

Według tego *boskiego lekarza* borelioza należy do tych tajemniczych chorób, które bywają nierozpoznane przez lekarzy, albo przypisuje się im zupełnie inną patologię lub stosowane kuracje okazują się nieskuteczne. Często badaniu poddaje się osoby obciążone odmiennymi schorzeniami, a mimo to wynik jest pozytywny.

Tymczasem William, mający kontakt ze ze str. 43 *zwiaton Ducho* i uznawany za najskuteczniejszego uzdrowiciela XXI wieku, o dekadę wyprzedzający swoją wiedzą współczesną medycynę, twierdzi, że bakterię *Borrelia burgdorferi* (podobnie jak wiele innych patogenów) ma każdy człowiek i dopiero sprzyjające okoliczności mogą ją aktywować (na szczęście nie każdy, choć współcześnie coraz więcej osób. Nie jest tajemnicą, iż w ciele człowieka bytują różne mikroorganizmy. Jedne dobroczynne, inne obojętne, dopóki nie nastąpi przeciążenie organizmu, który wówczas atakują – przyp. red.). Natomiast wiele ciężkich i nieleczalnych przez medycynę chorób, jak: stwardnienie rozsiane oraz zanikowe, zespół chronicznego

Książka Anthony'ego Williama „Boski lekarz” dostępna jest w Księgarni-Galerii NS, ul. Kredytowa 2 w Warszawie oraz na www.nieznany.pl



zmęczenia, toczeń, wirusowe zapalenie wątroby typu C, choroby tarczycy włącznie z Hashimoto, szumy uszne i choroba Meniere'a, fibromialgia, reumatoidalne zapalenie stawów, dają objawy podobne do choroby z Lyme, a ich powodem – podobnie jak wielu innych groźnych schorzeń – jest wirus Epsteina-Barr (EB, wyjątkowo podstępny, w wielu fazach nie do wykrycia – przyp. red.). Badania sero-epidemiologiczne wykazały, że zakażone jest nim 90-95% populacji. Zwykle zaczyna się od mononukleozy (objawy często mylone są z anginą), którą wywołuje właśnie wirus EB. Nierzadko zakażenie przebiega bezobjawowo, a nierozpoznany w krwiobiegu wirus zagnieżdża się w wątrobie lub śledzionie, a następnie namnaża, wydzielając toksyczne substancje. Na tym etapie uważa się, iż w badaniach zmienia postać, podkrywając się pod bakterię *Borrelia*, co może skutkować błędnymi wynikami i mylną diagnozą. Niebezpieczne jest to, że zarówno *Borrelia*, jak i EBV może przenosić się przez ślinę (pocałunki), krew, kontakty intymne. U pacjentów chorych na boreliozę wykrywano też wirusa EB, cytomegalowirusa oraz niektóre agresywne odmiany *herpeswirusów* (opryszczki). Podczas infekcji patogen może ukryć się nie tylko w wątrobie czy śledzionie, ale także w ośrodkowym układzie nerwowym, czy jelicie cienkim, gdzie układ odpornościowy nie wykrywa go i dopiero kiedy zaistnieją tzw. czynniki spustowe osłabiające odporność, aktywny się wywołując objawy boreliozy.

Przyczyny

Tak więc, o czym lekarze często nie pamiętają, rozwój boreliozy może mieć pierwotne podłoże wirusowe. To inny patogen wcześniej zainfekował organizm, osłabił system odpornościowy lub go oszukał. Bez tego układ immunologiczny prawdopodobnie zablokowałby rozwój tej choroby, a formy przetrwalnikowe mogłyby przebywać w ukryciu latami. Według niektórych ukąszenie kleszcza stanowi przyczynę tej choroby jedynie w 28% przypadków i jest jednym z wielu czynników spustowych (powodujących uruchomienie procesu chorobowego). Do pozostałych należy zaliczyć:

- silny stres, traumatyczne wydarzenia, szok emocjonalny (śmierć lub choroba w rodzinie, zawód miłosny, utrata pracy, wypadek, bankructwo itp.)
- pleśń, pestycydy, herbicydy oraz inne zanieczyszczenia środowiska
- rękę w szczepionkach, plombach amalgamatowych, owocach morza
- antybiotyki, niektóre inne leki
- bezsenność, przeciążenie pracą
- silne promieniowanie ciepła wodnego itp.

Wszystkie one osłabiają układ odpornościowy, sprzyjając aktywności się ukrywających patogenów, co prowadzi do rozwoju chorób.

Według A. Williama bakterie typu *Borrelia*, *Bartonella* i *Babesia* nie atakują ośrodkowego układu nerwowego, a zapalenie nerwów, jako główny objaw przy boreliozie, jest w rzeczywistości spowodowane przez wirusy towarzyszące. Przy takim założeniu stosowanie antybiotyków jeszcze bardziej osłabia układ odpornościowy i trawienny. Natomiast pozytywny efekt ich użycia może wynikać z faktu, że wirusom wywołującym obserwowane objawy towarzyszą z reguły bakterie typu paciorkowce, *Mycoplasma pneumoniae*, *Chlamydia pneumoniae*, pleśń i grzyby, które mogą być dzięki temu niszczone. Jednak w wielu przypadkach mimo stosowania antybiotyków dolegliwości utrzymują się latami. Poza tym, przy ugryzieniu pająka, kleszcza czy użądlenia pszczoły, pojawiająca się infekcja skórna z charakterystyczną wysypką nie musi być boreliozą (towarzyszą jej bardzo charakterystyczne zmiany skórne – przyp. red.), lecz np. infekcją gronkowcową, zważywszy, że bakteria *Staphylo-*

coccus epidermidis stanowi naturalny element powłok skórnych, aktywujący się w korzystnych dla niej warunkach. W tego typu zmianach nie zalecono *Borrelia*.

Powyższe przesłanki mają uzasadniać stosunek A. Williama do testów medycznych. W sytuacji, kiedy bakterie czy drobnoustroje mogą być jedynie czynnikami towarzyszącymi boreliozie, a jej pierwotnym powodem są wirusy, to ani immunosymptomatyczny test Elisa, ani Western – Blot nie mogą gwarantować wiarygodnych wyników. Jego zdaniem, wywołujące objawy boreliozy wirusy, takie jak różne szczepy *herpeswirusa*, *cytomegalowirusa* i *wirusa Epsteina-Barr* wydają produkty swojej przemiany materii typu biofilm, będące ich osłoną, i dlatego bywają błędnie klasyfikowane jako bakterie.

Naturalne leczenie

W takim przypadku długość terapii zależy od stopnia aktywności wirusa odpowiedzialnego za pojawienie się objawów boreliozy, chorób współistniejących, warunków środowiskowych, trybu życia pacjenta oraz jego determinacji w przestrzeganiu zasad leczenia. A. William uważa, iż najważniejsze w kuracji są określone produkty żywieniowe, suplementy i zioła, których zadaniem polega na niszczeniu tego patogenu, detoksykacji organizmu oraz regeneracji komórek mózgowych i narządów zainfekowanych chorobą. W leczeniu naturalnym stosuje się także preparaty podnoszące odporność ustroju, leki medycyny chińskiej, preparaty czeskiej firmy Joalis, srebro koloidalne, probiotyki.

Szczególnie istotną rolę w terapii wiktory schorzeń, których przyczyną są wirusy, bakterie, pierwotniaki i pasożyty, należy przypisać metodzie rezonansu. Jej pionierem był, jeszcze w latach 30. ub. w., Royal Raymond Rife, który opracował optyczny mikroskop umożliwiający bezpośrednią obserwację żywych wirusów i bakterii oraz ustalił, że każdy taki organizm posiada właściwe dla niego promieniowanie (rozbudowane, nowoczesne urządzenia biorezonansowe pozwalają wg tych częstotliwości rozpoznać konkretne patogeny i je wyeliminować – przyp. red.). Emitując częstotliwości odpowiadające poszczególnym patogenom (a więc rezonansowe), można je zniszczyć, co pozwala organizmowi na ich eliminację (rozpadające się drobnoustroje stają się obciążającymi toksynami i w tym procesie nasze ciało wymaga też wsparcia



Fot. pixso/Photo.com

detoksykacyjnego – przyp. red.). Tak narodził się generator częstotliwości zwany dzisiaj zipperem, stosowany do likwidowania szeroko pojmowanych drobnoustrojów. Wówczas przemysł medyczno-farmaceutyczny, hojnie się tak taniej i skutecznej metody leczenia, doprowadził do ośmieszenia i bankructwa R. Rife'a, a jego generatory zniszczono. Na szczęście jednak po wojnie znaleźli się naukowcy (np. kanadyjska biolog **Hulda Clark**), którzy z dobrym skutkiem podjęli się kontynuacji jego dzieła. Dzisiaj medycyna akademicka nie wie, albo nie chce wiedzieć o tej metodzie, chociaż w 10. miastach Polski, pod nadzorem kilku lekarzy, stosowana jest terapia polem elektromagnetycznym generowanym przez lampę plazmową, oparta na zasadach opracowanych przez R. Rife'a. Niestety kuracja przy zastosowaniu BioRife Machine jest długotrwała, bardzo kosztowna i nie zawsze w pełni skuteczna. **U moich pacjentów boreliozę oraz choroby powodowane wirusem Epsteina-Barr likwiduję przede wszystkim zipperem nastawionym na czystotliwość rezonansową, a także autorską mieszanką ziołową.** Ciekawostką jest fakt, że wiele patogenów (gronkowiec złocisty, *Chlamydia*, *Adenovirus*, *Alpha streptococcus*, wirus oskrzelowy i *Epsteina-Barr*, *Borellia*) ma podobne częstotliwości rezonansowe, co niejako potwierdza trudności z właściwym rozpoznaniem oraz diagnozą medyczną.

W konsekwencji nieznamości faktycznych przyczyn boreliozy oraz wynikających z tego powodu podobieństw objawów występujących w wielu niebezpiecznych chorobach, ich leczenie często nie jest skuteczne. Umysły lekarzy, naszpikowane wiedzą wyniesioną ze studiów, nie potrafią (a może nie chcą) przestawić się na inne tory rozumienia mechanizmów, jakie stoją za powstawaniem różnych schorzeń. Sprzyjają temu funkcjonujące od lat stereotypy, a także nawyki ograniczające wyjście poza przyjęte, powielane metody diagnozy oraz terapii. Tymczasem zważywszy na fakt, iż istota człowieka składa się z ciała, umysłu i duszy, każda choroba ma swój wymiar duchowy. Wzajemne zależności tych sfer, rzutuujących na funkcjonowanie istoty ludzkiej, znajdują niekiedy odzwierciedlenie w medycznych opracowaniach naukowych, gdzie uwzględnia się wzajemne sprzężenie ciała i psychiki, jednak w praktyce diagnostyczno-terapeutycznej aspekt ten jest niestety raczej pomijany.

Jeszcze gorzej wygląda to w odniesieniu do kwestii duszy (czy ducha), nie ma ono

żadnego przełożenia na praktykę medyczną. Nasz umysł, działający w oparciu o pojemność jedynie dwóch łańcuchów DNA, okazuje się ułomny i nie jest w stanie dostrzec prawdziwych przyczyn wielu schorzeń. Skutkuje to mało efektywną terapią i sprowadza się w medycynie do łagodzenia objawów generujących nowe dolegliwości. Dzięki darowi kontaktu z wymiarem boskim Anthony William jest w stanie wskazać przyczyny chorób i podać skuteczne sposoby uzdrowienia kogoś, kto na nie cierpi. Nic dziwnego, że jako terapeuta korzystający czasami z tego typu odpowiedzi, całkowicie aprobuję i wykorzystuję jego podejście do kwestii zdrowia, widząc w tym *boskim lekarzu* medyczną wyrocznię. Przy uwzględnieniu złożoności przyczyn wywołujących boreliozę oraz choroby powodowane wirusem *EB* rodzi się przypuszczenie, iż w naszym organizmie, podobnie jak we wszystkich dziedzinach życia, panuje wszechobecny dualizm i jest w tym jakiś ukryty sens, aby nieodzwone dla zdrowia, korzystne bakterie konkurowały z chorobotwórczymi. Pozo-

staje to spójne z poglądem, że wszelkie bakterie oraz wirusy istnieją w ludzkim ciele i dopiero w odpowiednich okolicznościach ujawniają swoje destrukcyjne właściwości.

Co więcej, idąc tropem **Siergieja Lazzariewa** (autor cyklu książek *Diagnostyka karmy* i *Człowiek przyszłości* – przyp. red.) można zaryzykować pogląd o istotnym wpływie duszy na zdrowie i los istoty ludzkiej, kiedy to przy każdym odstępstwie od boskich praw należy ratować duszę kosztem ciała lub gdy dusza poprzez chorobę zmusza do zmiany trybu życia, przekonań, hierarchii wartości, postaw, działań. Może chodzić nie tylko o ludzkie zdrowie oraz życie, ale również redukcję obciążeń karmicznych. To także jedna z dróg doskonalenia i rozwoju człowieka. Takich dylematów doświadczam w swojej terapeutycznej działalności, a ich rozstrzygnięcie wydaje się kwestią zasadniczą w diagnozowaniu i leczeniu.



Strona autora:

www.uzdrawianieduchowosc.org